BIULETYN IPN
PISMO O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI
NR 5 (162), maj 2019

Wojciech Kossak, *Orlęta – obrona cmentarza*, 1926 r.
Fot. Wikimedia Commons

Ks. Jarosław Wąsowicz SDB

Młodzież w walce o granice odrodzonej Polski

W pierwszych latach II RP młodzi ludzie brali udział w obronie Lwowa i walkach o Przemyśl, w Powstaniu Wielkopolskim, trzech Powstaniach Śląskich i walkach o Śląsk Cieszyński, w wojnie polsko-bolszewickiej i plebiscytach prowadzonych na spornych terenach.

Niełatwe były warunki, w których przed wiekiem odradzała się Rzeczpospolita. Sytuacja wewnętrzna była początkowo niestabilna, a odzyskaną niepodległość trzeba jeszcze było obronić przed zakusami sąsiadów. W tym burzliwym okresie niebagatelną rolę odegrali ludzie młodzi, rekrutujący się często z organizacji konspiracyjnych, które powstawały na przełomie wieków na terenie wszystkich trzech zaborów. Szczególne miejsce zajmowały takie for-

macje, jak Polska Organizacja Wojskowa, drużyny strzeleckie i skautowe. Nie można także zapomnieć o wpływie, jaki na decyzję młodzieży o włączeniu się w bezpośrednią walkę miało patriotyczne i religijne wychowanie wyniesione z domów rodzinnych. Młodzi zdali wówczas egzamin z aktywnego zaangażowania na rzecz wolnej Polski.

Na froncie Wielkopolski

Kiedy 27 grudnia 1918 r. wybuchło Powstanie Wielkopolskie, część kadry oficerskiej biorącej udział w tym zrywie stanowili uczestnicy organizacji konspiracyjnych z terenów Poznańskiego, takich jak POW i harcerska „Unia". Korzenie tej ostatniej sięgają lata 1914 r. Na poznańskiej Wildzie zebrało się wówczas dziewięć młodych osób, które złożyły na krzyż św. przysięgę wierności narodowi polskiemu. Padły w niej m.in. słowa: „Z pomocą Boga w Trójcy Jedynego chcę szczerym dążeniem przyczynić się do wychowania na dzielnego obywatela i żołnierza Polaka, przez ciągłą, nieustanną duchową i cielesną pracę samokształcenia się".

Przysięgę młodych konspiratorów odebrał druh Stanisław Nogaj. W kolejnych miesiącach chętnych do zasilenia harcerskiej konspiracji przybywało. Grupa, już w liczbie 365 członków, zawiązała się ostatecznie 8 maja 1915 r. i przyjęła nazwę organizacji bojowo-niepodległościowej „Unia". Oficjalnie działała jako klub sportowy. Skupiała harcerzy szkolących się do podjęcia działań bojowych w czterech drużynach konspiracyjnego hufca „Piast": im. Księcia Mieczysława I, Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego i gen. Henryka Dąbrowskiego. W kolejnym roku „Unia" włączyła do swych szeregów Towarzystwo im. Tomasza Zana. Jej struktury powstały nie tylko w Poznaniu, lecz także w Śremie, Czempinie, Środzie, Krobi, Czarnkowie, Grodzisku i Gnieźnie.

Praca konspiracyjna harcerzy była prowadzona wielotorowo. Ważnym jej elementem były koła samokształceniowe, na których młodzież uczyła się języka ojczystego i historii oraz pieśni patriotycznych. Organizowano również przedstawienia teatralne przywołujące ważne wydarzenia z dziejów Polski. Wszystkie te działania wzmacniały wśród uczestników postawy patriotyczne. Część zajęć była poświęcona tematom z dziedziny wojskowości. Poznawano zasady organizacji niemieckiej armii, topografię regionu, uczono się pierwszej pomocy medycznej. Każdy przechodził także praktyczne przeszkolenie wojskowe.

Tablica upamiętniająca Powstanie Wielkopolskie, miejsce Głównej Kwatery Skautowej i komendy Polskiej Organizacji Wojskowej przy ul. Garbary 28 w Poznaniu. Fot. fundacjakochaniapoznania.pl

Przed wybuchem powstania w Wielkopolsce harcerze z „Unii" prowadzili akcje sabotażowe. Zorganizowali też sekcję wywiadowczą, która gromadziła cenne informacje przydatne im do działalności konspiracyjnej, a później także do bezpośredniej walki. W związku z setną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki harcerze 15 października 1917 r. zorganizowali manifestację patriotyczną. Pochód z narodowymi hasłami i symboliką przeszedł z poznańskiej fary pod pomnik Adama Mickiewicza. W oknach mijanych kamienic pojawiły się spontanicznie wywieszane biało-czerwone flagi. Na zakończenie manifestacji jej uczestnicy odśpiewali *Rotę* i *Boże, coś Polskę*.

W połowie grudnia 1917 r. harcerze z „Unii" zasilili szeregi POW Zaboru Pruskiego. Zlecono im głównie prowadzenie Wydziału Wywiadowczo-Wykonawczego. Po wybuchu powstania młodzi konspiratorzy wzięli w nim czynny udział. Dalej ich szlak bojowy wiódł przez Lwów, gdzie podążyli na odsiecz walczącym o polskość tego miasta. W wojnie polsko-bolszewickiej weszli w skład 1. kompanii skautowej 1. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty, potem walczyli na froncie litewsko-białoruskim, uczestniczyli w zdobyciu Bobrujska, a następnie powrócili na linię Wisły i bronili stolicy przed bolszewikami. Po zwycięskiej batalii o Polskę,

na polach Zelwy doszło do dekoracji sztandaru dywizji. Marszałek Józef Piłsudski podkreślił wówczas, że 1. Wielkopolska Dywizja Piechoty była jednym z filarów zwycięskiego manewru w Bitwie Warszawskiej[1].

Na kresowych stanicach

W powszechnej świadomości najbardziej chyba zapisały się z tego okresu walki o Lwów i historia Orląt Lwowskich. Symbolem walczącej wówczas młodzieży stał się zwłaszcza trzynastoletni Antoni Petrykiewicz, najmłodszy kawaler Orderu Virtuti Militari. Zmarł 16 stycznia 1919 r. z powodu ran odniesionych w walkach pod Persenkówką 23 grudnia 1918 r., kiedy Lwów był już w polskich rękach, ale oblężenie Ukraińców nie ustawało. Walki o Lwów i udział w nich młodzieży, po dziesięciu latach od tych wydarzeń, tak w barwny sposób komentowano na łamach „Przewodnika Katolickiego": „Historia uwiecznień poczęła rejestr bohaterskich czynów, zwłaszcza tych najmłodszych, co książkę szkolną i broń dziecięcą na śmiercionośny karabin zamienili. Wszak trzecia część obrońców Lwowa składała się z »obywateli« niżej wieku poborowego… Pierwszy nawinął się Staszek, ów mały, który nie umiejąc strzelać w pozycji leżącej – wstał, oparł karabin o parkan i jął w ogniu piekielnym

[1] Por. L. Paczkowski, *„Pod tym znakiem zwyciężysz". „Unia" w Powstaniu Wielkopolskim*, „Przewodnik Katolicki" 1989, nr 52, s. 6.

Pogrzeb poległych w obronie Lwowa, wśród których było też wiele dzieci, listopad 1918 r.
Fot. NAC

Szer. Stefan Piotr Wesołowski (1909–1987), dziewięcioletni obrońca Lwowa, odznaczony Orderem Virtuti Militari.
Fot. www.stunastulecie.pl

posyłać hajdamakom »śliwę« za »śliwą«. Nawinął się drugi, niewyleczony jeszcze po operacji gruźlicy kości. Ten, nogę mając w gipsie – uciekł z domu rodzinnego na front. I kurier dwunastoletni, który wysłany z rozkazem, biegł odważnie wśród gradu kul. Musnęła go jedna i druga, nie zważał na to… Gdy trzecia zgruchotała mu nogę, czołgając się na rękach, dotarł jednak do celu. Spoczęło teraz oko Historii na zwłokach gimnazjalisty z 3. klasy: na jednej z placówek podawał naboje trzem legionistom. Wszyscy trzej polegli. Wówczas studencik ujął karabin i pukając celnie – więził dłuższy czas sam jeden nawałę wroga, aż zginął, trafiony kulą w czoło. Lecz oto wypadło pióro z rąk Historii. Przekonała się bowiem, że nawet ona – nie zdoła utrwalić wszystkich rycerskich zgonów, nie zdoła spisać nazwisk wszystkich bohaterów, co stali po 30 godzin, czuwając na wichurze i śniegu bez snu, niekiedy bez jadła. Tych rannych lub chorych, którzy uciekli ze szpitala z powrotem na front. Tych wreszcie, pojmanych przez Ukraińców, co męczeńską zginęli śmiercią… Tedy serdecznym żalem przejęta, zdobiła mogiły poległych mirtą i wstążką szkarłatną, żyjącym zaś gotowała krzyż »Obrońcy Lwowa«”[2].

Młodzież walczyła także na drugim krańcu kresowych stanic – o polskie Wilno. Opanowywanie miasta przez polską samoobronę rozpoczęło się 31 grudnia 1918 r. Do pierwszego starcia doszło pod Ostrą Bramą, gdzie Niemcy użyli w walce karabinów maszynowych. Kilka dni później, 3 stycznia, oddziały samoobrony

[2] *Wielki Listopad. W dziesiątą rocznicę obrony Lwowa i bohaterstwa „Orląt Lwowskich”*, „Przewodnik Katolicki” 1928, nr 47, s. 5.

Cmentarz Orląt Lwowskich.
Fot. Wikimedia Commons

w Nowej Wilejce starły się też z wojskami bolszewickimi. Udział młodzieży harcerskiej w walkach o Wilno tak opisuje w swoich wspomnieniach Wiesław Cywiński: „Z polecenia Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego na Litwie i Białorusi wszyscy harcerze powyżej 17 lat utworzyli około 20 listopada 1918 r. przy kompanii szkolnej oddzielny pluton, który w parę tygodni potem został przemianowany na 2-gą kompanię II baonu z por. Stefanem Szostakowskim jako dowódcą na czele. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Niemcy lada dzień mieli opuścić Wilno, jednak ciągle szykanowali oddziały polskie, robili rewizje, aresztowali Polaków posiadających broń. Ze wschodu z wielką szybkością zbliżały się wojska bolszewickie, które zapowiadały tryumfalny wjazd do Wilna na 3 stycznia 1919 r. Niepewność i obawa przed groźnym wrogiem, na przemian z nadzieją na rychłą pomoc z Warszawy, targały nadwerężonymi długoletnią wojną nerwami Wilnian”[3].

Walki o polskie Wilno przeciągały się jeszcze kilka miesięcy, także z powodu wojny polsko-bolszewickiej. Właśnie tutaj swój chrzest bojowy 1 stycznia 1919 r. przeszedł druh Witold Pilecki, kiedy jako niespełna osiemnastolatek poprowadził zwycięski atak na silnie broniony przez Niemców wileński dworzec kolejowy.

[3] Por. A. Wasilewski, *Zarys dziejów Wileńskiej Chorągwi Harcerzy*, Niezależne Wydawnictwo Harcerskie we współpracy z Wydawnictwem „Unia”, Warszawa 1983, s. 8.

Dalsze losy Pileckiego w wojnie o granice odradzającej się Rzeczypospolitej potoczyły się podobnie jak większości wileńskich harcerzy. Wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i walczył z nawałą bolszewicką, m.in. pod Wilnem i Grodnem, dowodząc kompanią harcerską, a w sierpniu 1920 r. na przedpolach Warszawy pod Radzyminem. W czasie działań wojennych wiele razy wykazywał się odwagą i brawurą na polu walki, za co dwukrotnie odznaczono go Krzyżem Walecznych.

O polski Śląsk

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. na Górnym Śląsku wybuchło I Powstanie Śląskie. Ten spontaniczny zryw upadł po nieco ponad tygodniu, przygotował jednak grunt do następnych powstań w kolejnych latach, zwrócił także uwagę międzynarodowej społeczności na sprawę Śląska. Pod jej naciskiem Niemcy ogłosili amnestię dla uczestników powstania. II Powstanie Śląskie wybuchło 19 sierpnia 1920 r. i tym razem zostało już starannie przygotowane przez Dowództwo Główne Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i Polski Komisariat Plebiscytowy. Głównym celem drugiej walki zbrojnej Ślązaków było wyparcie niemieckiej Policji Bezpieczeństwa z obszaru plebiscytowego i zastąpienie jej strażą obywatelską, a następnie – nowo utworzoną policją plebiscytową. Plebiscyt, który miał zdecydować o przynależności państwowej Górnego Śląska, odbył się 20 marca 1921 r. Kiedy się okazało, że werdykt interpretujący wyniki głosowania, wydany przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową, jest niesprawiedliwy i tym samym niekorzystny dla Polski, w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło III Powstanie Śląskie, w którym wzięło udział 65 tys. powstańców, w tym 5 tys. ochotników z innych regionów Polski, którzy przybyli na Śląsk, aby pomóc rodakom w ich walce. Jedną z najważniejszych bitew w tym zrywie była walka o Górę św. Anny, w której wziął udział batalion harcerski pod dowództwem Miłosza Sołtysa. Chociaż nie rozstrzygnęła się ona na niczyją korzyść, ostatecznie trzeci powstańczy zryw Ślązaków można uznać za zwycięski, bo cel, który sobie stawiali – zmiana niekorzystnych dla Polski ustaleń – został osiągnięty. Z terenu objętego plebiscytem do Rzeczypospolitej przyłączono ostatecznie 29 proc. obszaru i 46 proc. ludności.

W gronie młodych Ślązaków, którzy uczestniczyli we wszystkich trzech powstaniach, jest m.in. Klemens Hlond, brat późniejszego prymasa Polski kard. Augusta

Hlonda. Aby wziąć udział w walkach, przerwał naukę w gimnazjum w Mysłowicach. Klemens zajmował się wówczas kolportażem ulotek i prasy powstańczej. Gdy I Powstanie upadło, uciekł do Przemyśla, gdzie kontynuował naukę. Do domu wrócił na wakacje. Rezygnując ze szkoły, wziął udział w kolejnych powstaniach. W rezultacie ukończył jedynie sześć klas gimnazjum. Postanowił jednak wstąpić do Zgromadzenia Salezjańskiego i zostać bratem zakonnym.

Ks. Teodor Walenta SDB, działacz powstańczy i plebiscytowy na Górnym Śląsku, inspirator młodzieży powstańczej. Fot. gosc.pl

W powstaniach wzięło udział wielu wychowanków salezjańskiej szkoły w Oświęcimiu, która była nazywana „redutą polskości". Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej placówka słynęła z ducha patriotycznego i była systematycznie atakowana w prasie niemieckiej. Nieprzypadkowo, ponieważ znajdowała się na samej granicy, ale po stronie austriackiej, a znakomita większość uczniów przybywała tu z zaboru pruskiego, zwłaszcza ze Śląska i Wielkopolski. Salezjańscy wychowankowie szli do powstania śladem swojego wychowawcy ks. Teodora Walenty SDB, który w Oświęcimiu uczył języków obcych. W 1920 r. włączył się w nurt działalności powstańczej i plebiscytowej na Górnym Śląsku. Był tłumaczem języków francuskiego i włoskiego przy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku z siedzibą w Opolu oraz prelegentem w czasie wieców oświatowych organizowanych przez Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu.

W okresie formowania się niepodległego państwa polskiego i walk o granice Rzeczypospolitej salezjańska placówka była odwiedzana przez wielu znamienitych gości, zasłużonych dla sprawy niepodległości Polski. Wizyty te często przeradzały się w manifestacje patriotyczne. Tak przykładowo było przy okazji pobytu u salezjanów w Oświęcimiu słynnego gen. Józefa Hallera, dowódcy Błękitnej Armii. Po walkach stoczonych na francuskich frontach I wojny światowej, jej oddziały jako jedyne reprezentowały Polskę w defiladzie zwycięstwa pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Walczyli w jej szeregach także synowie ziemi oświęcimskiej.

Generał przybył do Zakładu Księdza Bosko w drodze na grób brata, kpr. Cezarego Hallera[4], który poległ w walce z Czechami w obronie polskiego Śląska i został pochowany w rodzinnym grobie w Cieszynie[5]. W Oświęcimiu dowódca Błękitnej Armii zatrzymał się 12 czerwca 1919 r. Na rynku witały go tłumy mieszkańców, wojsko i zakładowa orkiestra dęta. W towarzystwie salezjanów zwiedził zakład oraz wygłosił do chłopców patriotyczne przemówienie, którego fragment odnajdziemy w kronice salezjańskiej szkoły: „Mamy już naszą Kochaną Ojczyznę. Kochana nasza Ojczyzna jest nam bardzo drogą, jest nam najdroższą, a tym droższą, bo jest już wolną i niepodległą. Własnymi piersiami mamy jej bronić. Myśmy się wychowali i wyrośli w niewoli, a wy, kochani chłopcy, wychowujecie się już w wolnej i niepodległej Polsce. Powinniście ją miłować, na was spoczywa jej przyszłość. Nie dajcie jej zginąć! Przysięgnijcie jej Miłość. Niech żyje Polska!". Tłum wychowanków salezjańskich wiwatował na cześć generała i po jego krótkiej, ale pełnej wzniosłych akcentów mowie skandował: „Niech żyje Polska! Niech żyje generał Józef Haller!"[6].

Takich momentów patriotycznych uniesień i spotkań z wybitnymi postaciami zaangażowanymi w walkę o niepodległość było wiele. Dwa tygodnie później, 28 czerwca, Zakład Salezjański odwiedził płk Franciszek Ksawery Latinik, który m.in. dowodził wojskami polskimi podczas konfliktu z siłami czeskimi o Śląsk Cieszyński. Był najpierw dowódcą Frontu Cieszyńskiego, a od 30 maja 1919 r. – 6. Dywizji Piechoty w stanie organizacji.

W walkach o Śląsk Cieszyński brała udział kolejna grupa młodych polskich patriotów. Po wybuchu I wojny światowej w Cieszynie zaczęły formować się Legiony, do których zgłosiło się czterystu młodych Ślązaków, głównie z drużyn sokolich i harcerskich. Niestety, ok. 60 gmin Śląska Cieszyńskiego, zamieszkanych przez 150 tys. Polaków, zostało w 1920 r. przyznanych Czechosłowacji. Po latach wspomniany już gen. Latinik pisał: „Sprawa Śląska Cieszyńskiego jest jedną z naszych bolączek […]. To nie »kilka chwiejnych parafii« – według słów prezydenta [Czechosłowacji To-

[4] Cezary Wojciech Rudolf Haller de Hallenburg (1875–1919), działacz polityczny, poseł na sejm w Wiedniu. Zginął 26 stycznia 1919 r. w przegranej bitwie z oddziałami czeskimi pod Kończycami Małymi. Pośmiertnie mianowany na stopień majora Wojska Polskiego.

[5] Por. K. Kaczmarski, W.J. Muszyński, R. Sierchuła, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Warszawa 2017, s. 12.

[6] Por. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1918–1920. Kronika*, t. 3, oprac. ks. W.W. Żurek SDB, Lublin 2014, s. 71–72.

> **Sto lat temu młodzi zdali egzamin z aktywnego zaangażowania na rzecz wolnej Polski. Wciąż brakuje jednak kompletnej naukowej monografii, która byłaby poświęcona ich udziałowi w czynie niepodległościowym: od rozbiorów aż po rok 1989.**

máša] Masaryka – to nie drobnostka, to najdrogocenniejszy skarb, to lud kresowy, zahartowany w walce politycznej, narodowościowej i ekonomicznej z sąsiadem dążącym do coraz większej ekspansji. Sprawa Śląska wywołała nie tylko napad ze strony Czechów na pokojowo usposobioną Polskę, lecz pobudziła dwa pobratymcze narody do nienawiści – wprawdzie tylko krótkotrwałej – dała wreszcie sposobność wielkim mocarstwom rozsądzić sprawę z krzywdą narodu polskiego, który broniąc swego bytu nad Wisłą i pod murami Warszawy w roku 1920, obronił też i zachodnią Europę przed nawałą bolszewicką”[7].

W polskie zmagania o niepodległość w ciągu dwóch ostatnich wieków była – na wszystkich etapach – zaangażowana młodzież. Przy okazji okrągłych rocznic powstań narodowych – czy, w ubiegłym roku, setnej rocznicy odzyskania niepodległości – często są przywoływane najbardziej znane postaci, które na ołtarzu Ojczyzny złożyły swoje życie lub poświęciły wiele lat swojej młodości[8]. Wciąż brakuje jednak kompletnej naukowej monografii, która całościowo pochyliłaby się nad zagadnieniem młodzieżowego zaangażowania w czyn niepodległościowy: od rozbiorów Polski aż po rok 1989. Stworzenie takiej syntezy, w sytuacji kiedy dysponujemy sporym już dorobkiem naukowym omawiającym udział dzieci i młodzieży w poszczególnych powstaniach, strukturach konspiracyjnych, organizacjach zajmujących się działalnością niepodległościową, nie wydaje się przedsięwzięciem nie do pokonania, za to na pewno pozwoliłoby utrwalić w naukowym obiegu zwłaszcza postaci i wątki mniej znane.

---

[7] Por. F.K. Latinik, *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934, s. 8.

[8] Zob. *Młodzież w walce o niepodległość i granice państwa polskiego 1914–1920*, red. I. Jaworska-Róg, Warszawa 2018. Publikacja zawiera m.in. zdjęcia i biogramy osób, które w młodym wieku zaangażowały się w walkę o niepodległość Polski.

Ks. Jarosław Wąsowicz (ur. 1973) – salezjanin, doktor historii, publicysta. Autor książek: *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku w latach 1981–1989* (2012); *Ksiądz Ignacy Błażewski SDB (1906–1939). Twórca oratorium w Rumi i męczennik za wiarę* (2017) i in.